

KS. ANASTAZY NADOLNY

POLONIA W LUKSEMBURGU (1918-1985)

Polska emigracja ekonomiczna końca XIX i początku XX w. kierowała się przede wszystkim do większych państw o dużym potencjale ekonomicznym, potrzebującym wiele rąk do pracy, jak Stany Zjednoczone AP, Niemcy i Francja. Jednakże część polskiego wychodźstwa zatrzymywała się i osiedlała także w niewielkich, lecz prężnych pod względem ekonomicznym państwach, jak Holandia i Belgia, a także Luksemburg. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dziejów polskiej emigracji zarobkowej właśnie w tym małym państwie leżącym między Niemcami, Francją i Belgią. Problemem tym dotychczas nikt się nie zajmował.

Wielkie Księstwo Luksemburg (Grand-Duché de Luxembourg) obejmujące obszar 2586 km², w 1921 r. liczyło 261 tys., zaś w 1981 r. 364,6 tys. mieszkańców. 95,8 tys., czyli około 26%, stanowią obcokrajowcy zatrudnieni w przemyśle, zwłaszcza hutniczym i w górnictwie, a w mniejszym stopniu także w rolnictwie. Według konstytucji z 1868 r., która z małymi poprawkami do dzisiaj obowiązuje, Wielkie Księstwo Luksemburskie jest dziedziczną monarchią konstytucyjną. Głową państwa jest wielki książę, który powołuje rząd odpowiedzialny przed parlamentem. Od 1919 r. funkcję wielkiego księcia pełniła Charlotta (de Nassau-Weilburg), która w 1964 r. zrezygnowała na rzecz syna Jana. W 1921 r. Luksemburg zawarł unię celną z Belgią, a w 1948 r. z Holandią i tak powstała unia gospodarcza z tymi krajami – BENELUX. W 1948 r. Luksemburg podpisał z czterema krajami tzw. Układ Brukselski (Pacte de Bruxelles), z czego powstało później NATO. Od 1957 r. Księstwo jest członkiem Europejskiej Współpracy Gospodarczej (EWG). Językiem urzędowym jest francuski, ludność zaś mówi językiem luksemburskim. Jest to dialekt mozelsko-frankoński, zbliżony do niemieckiego dialektu nadreńskiego (Luxemburgisch Platt). Od 1984 r. stał się on oficjalnym językiem Wielkiego Księstwa. Prawie wszystkie czasopisma drukowane są w języku niemieckim. 96% mieszkańców jest wyznania katolickiego, ale tylko 25% z nich regularnie praktykuje¹.

I. OKRES MIĘDZYWOJENNY

1. Liczebność i rozmieszczenie. Charakterystyka

Brak jest danych, czy Polacy osiedlali się w Wielkim Księstwie Luksemburskim przed I wojną światową. Jeżeli tak, to były to zapewne tylko jednostki, gdyż wówczas główny nurt polskiej emigracji na zachodzie Europy kierował się do Niemiec i Francji^{1a}. Polska emigracja zarobkowa w Luksemburgu na większą skalę pojawiła się dopiero po zakończeniu I wojny światowej. Pierwsze znaczniejsze grupy polskich robotników fabrycznych i górników napłynęły z Niemiec (Westfalia). Była to więc wtórna emigracja. Na mocy art. 91 Traktatu Wersalskiego Polacy w Niemczech zmuszeni byli optować na rzecz Polski lub Niemiec. Skutkiem tego ci, którzy przyjęli obywatelstwo polskie, musieli do dnia 1 VIII 1925 r. opuścić terytorium Niemiec. Wobec trudnej sytuacji gospodarczej kraju rząd polski nie mógł zapewnić pracy wszystkim chcącym powrócić do ojczyzny. W tej sytuacji wielu z nich decydowało się na wyjazd do sąsiednich krajów, jak Francja, Belgia, Holandia², a także do Wielkiego Księstwa Luksemburskiego. W późniejszych latach, w ramach dalszych ruchów migracyjnych, przybywali do Luksemburga Polacy z Francji i Belgii, często nielegalnie, szukając lepszych warunków. Tak więc na początku lat dwudziestych polska grupa w tym niewielkim państwie stopniowo wzrastała, tym bardziej, że rozwijający się przemysł hutniczy i górnictwo potrzebowały coraz więcej rąk do pracy, a oferując dobre płace stały się wielką siłą przyciągającą. Deficyt ludnościowy, będący wynikiem niewielkiego przyrostu naturalnego, był również duży. Stało się to przyczyną, że przemysł luksemburski zatrudniał znaczną liczbę zagranicznych robotników, zwłaszcza niewykwalifikowanych.

Ludność polska przybywająca w początkowym okresie po I wojnie światowej drogą pośrednią do Wielkiego Księstwa Luksemburskiego nie była rejestrowana przez statystyki polskie (Urząd Emigracyjny) ani luksemburskie. Statystyki Urzędu Emigracyjnego zaczęły odnotowywać emigrację bezpośre-

¹ *Wielka Encyklopedia Powszechna*. T. 6. Warszawa 1965 s. 658; *Le Grand-Duché Luxembourg en chiffres 1983*. Ministère d'Etat. Service Information et Presse; G. Trauch. *Le Luxembourg à l'époque contemporaine*. Luxembourg 1975 s. 167-168; *Poospvisite zu Letzeburg 15. a 16. Mee 1985*. *Pressemappe* s. 11; informacje od A. Hohengartena z Itzig (Wielkie Księstwo Luksemburg), za co składam mu serdeczne podziękowanie.

^{1a} K. Murzynowska. *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880-1914*. Wrocław 1972; A. Nadolny. *Polskie duszpasterstwo w Zagłębiu Ruhry (1871-1894)*. „*Studia Pelpińskie*” 12:1981 s. 239-315; W. Śladkowski. *Emigracja polska we Francji 1871-1918*. Lublin 1980.

² H. Janowska. *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919-1938*. Warszawa 1964; W. Eder. *Dzieje Polonii belgijskiej 1919-1980*. Warszawa 1983 s. 20; taż. *Wychodźstwo ludności polskiej do Holandii w latach 1908-1939*. „*Przegląd Polonijny*” 11:1985 nr 3 s. 43-55; A. Nadolny. *Polonia holenderska*. W: *Studia polonijne*. T. 1. Lublin 1976 s. 111.

dnio z Polski od 1928 r., natomiast luksemburskie podawały tylko ogólną liczbę wszystkich cudzoziemców (Ausländer) przebywających w tym kraju. Dlatego też można zestawić tu tylko pewne przybliżone dane liczbowe Polaków. B. Wierzbiański szacował polską emigrację w Luksemburgu dla początku lat dwudziestych na ok. 5000 osób³. W 1928 r. ks. T. Kotowski, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, oceniał liczbę Polaków w Luksemburgu na 2000 osób⁴, zaś w 1930 r. Urząd Emigracyjny – 3000⁵. Obliczenia przeprowadzone przez ks. H. Majkowskiego w końcu 1930 r. wykazały ok. 5000 Polaków katolików oraz 1500 Żydów i 50 protestantów polskiego pochodzenia⁶. Polski duszpasterz równocześnie informował, że w 1928 r. miało znajdować się tam do 8000 Polaków, z których część w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego opuściła Księstwo z powodu zwolnień z pracy, gdyż kryzys w największym stopniu dotknął przemysł hutniczy i górnictwo.

Mimo jednak kryzysu i związanych z nim kłopotów z zatrudnieniem, w końcu lat dwudziestych i na początku trzydziestych notowano emigrację bezpośrednią z Polski. W 1928 r. poinformował „Biuletyn Urzędu Emigracyjnego”, że do Luksemburga wyjechała pewna liczba robotników⁷. W 1930 r. wyjechało tam 120 osób (w tym czasie powróciło 18), w 1931 r. 53 (powróciło 32), w 1932 r. 4 (powróciło 14), w 1933 r. 8 (powróciło 4), w 1934 r. 3 (powróciła 1), w 1935 r. 5 (powróciło 6), w 1936 r. 3 (powróciło 9)⁸. Z powyższego zestawienia okazuje się, że bilans emigracyjny był dodatni.

Pod koniec lat trzydziestych luksemburskie rolnictwo przeżywało okres rozkwitu. Do prac rolnych w latach 1937-1939 wyjechały z Poznańskiego trzy zorganizowane grupy. Wśród rozbieżnych danych emigracyjnych dla tego okresu najbardziej wiarygodne wydają się statystyki sporządzone przez naczelnika Wydziału Emigracyjnego MSZ Apoloniusza Zarychtę. Według jego obliczeń w 1937 r. wyjechało do Luksemburga 870, a w 1938 r. 318 osób⁹. Z tej liczby ok. 800 osób znalazło zatrudnienie w rolnictwie. Spośród

³ B. Wierzbiański. *Polacy na świecie*. Londyn 1946 s. 72.

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie. Zespół: Archiwum Prymasa Polski. Dział III. Akta Protektora Wychodźstwa Polskiego. Sygn. III. 67 (dalej cyt.: AAG AP III, 67). Wydaje się, że miał on na myśli tylko katolików, nie uwzględniając Żydów polskiego pochodzenia, których grupa także osiedliła się w Luksemburgu.

⁵ „Wychodźca” 7:1929 nr 41 s. 15.

⁶ W Esch (1700), Ottange (1300), Dudelange (600), Tetange, Kayl i Rumelange (600), Differdange (300), Lasauvage (300), ok. 500 w innych miejscowościach i stolicy. Żydzi w większości mieszkali w stolicy. Dzieci w wieku szkolnym szacował ks. Majkowski na 400, z czego w Esch 120 (Ks. H. Majkowski. *Sprawozdanie duszpasterskie z Luksemburga*. Esch 6 I 1931. AAG AP III, 67).

⁷ „Biuletyn Urzędu Emigracyjnego” 1:1928 nr 5.

⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. 9886 k. 136-138 (dalej cyt.: AAN MSZ); „Statystyka Pracy” 17:1938 z. 1 s. 25.

⁹ AAN MSZ sygn. 9886 k. 136. Według innej informacji MSZ w 1937 r. do Luksemburga miało wyjechać 950 osób, z czego powróciło 400, zaś w 1938 r. emigrowało 200 osób (tamże

„rolników” w tym czasie powróciło do kraju 130, a ogólnie 190 osób¹⁰. W lutym 1939 r. do prac rolnych wyjechało 299 robotników¹¹. A. Zarychta szacował polską grupę w Księstwie w 1937 r. na 3750 osób. W latach 1938-1939 liczyła ona ok. 5000 osób¹².

Największe skupiska polskich robotników znajdowały się w uprzemysłowanej południowej części Księstwa, przede wszystkim w Esch-sur-Alzette i okolicznych osiedlach, gdzie koncentrował się przemysł hutniczy i górnictwo. Niewielka część zamieszkała także w stolicy. Zatrudniani byli przede wszystkim w hutnictwie i górnictwie, przemyśle budowlanym (cementownie) i chemicznym. Emigracja rolna natomiast rozproszona była w północnych, rolniczych regionach kraju.

Trzon polskiej emigracji w Luksemburgu stanowili Westfalczyki, którzy po zakończeniu I wojny światowej w dużej części udali się na Zachód. W latach dwudziestych grupa ta powiększała się stopniowo przez dopływ robotników głównie z Francji i Belgii. Jak wynika ze sprawozdań konsularnych i duszpasterskich, nie zawsze były to najlepsze elementy. Wielu z nich zostało wydalonych z tych krajów z powodów dyscyplinarnych za różne przewinienia wobec prawa. Księstwo Luksemburskie było zbyt małym krajem, żeby zaraz po wojnie mogło zawierać jakieś konwencje emigracyjne, chcąc jednak utrzymać swój olbrzymi przemysł, zwłaszcza metalurgiczny, do połowy 1930 r. przyjmowało wszystkich chętnych do pracy, często nawet uciekinierów lub wydalonych z krajów ościennych. Państwo odznaczało się dużą tolerancją, skutkiem tego nagromadził się tam różny element emigracyjny. Luksemburczycy dostrzegając to, żartobliwie określali swoje państwo jako „refugium omnium peccatorum”. Nie dotyczyło to oczywiście wyłącznie Polaków. Emigranci równocześnie znajdowali tu dobre płace i najlepsze ubezpieczenia społeczne. Poza tym niewielka część robotników pracowała w fabrykach i kopalniach francuskich, lecz zamieszkiwała przygraniczne miasta Księstwa Luksemburskiego, zwłaszcza Esch¹³.

Wpływ czynników polskich na robotników w pierwszym dziesięcioleciu był nikły ze względu na oddalenie polskiego konsulatu (Antwerpia), jak też braku na miejscu polskich duszpasterzy. Duże więc wpływy wśród robotników zyskiwali komuniści.

sygn. 9596 k. 11). Por. W. Oszełda. *U Polaków w Luksemburgu*. „Polak” 8:1937 nr 8; „Narodowiec” 15 VI 1937.

¹⁰ Oświadczenie prezesa Luksemburskiej Izby Rolniczej J. Kremera. „Kurier Poznański” 1939 nr 93 s. 2; AAN MSZ sygn. 9886 k. 59, 138, sygn. 9688 k. 64.

¹¹ W 1939 r. na ogólną liczbę 299 osób wyjechało z pow. ostrowskiego 126 mężczyzn i 35 kobiet, kępneńskiego – 68 mężczyzn i 46 kobiet, krotoszyńskiego – 11 mężczyzn i 9 kobiet oraz konińskiego – 4 mężczyzn.

¹² *Kalendarz Światowego Związku Polaków z Zagranicy na rok 1939*. Warszawa 1938 s. 65; *Jubileuszowy Kalendarz Wychodźczy „Wiarusa Polskiego” 1890-1940 na rok 1940* (Lille) s. 81; „Kurier Poznański” 1939 nr 93 s. 12.

¹³ AAN MSZ sygn. 9688 k. 14.

Światowy kryzys ekonomiczny nie ominął Wielkiego Księstwa Luksemburskiego. Podobnie jak w innych krajach, również tutaj nastąpiły drastyczne redukcje miejsc pracy. Wobec zwiększającego się stale bezrobocia władze państwowe zmuszone były wydać szereg zarządzeń zmierzających do ograniczenia zarówno pobytu, jak i zatrudnienia cudzoziemców. Dotknęły one także Polaków. Były one dla nich tym bardziej przykre, że część z nich, jak wiadomo, przybyła drogą pośrednią z innych krajów lub też została z nich wydalona. Pozostawało im jedynie przetrwać na miejscu trudny okres, względnie wrócić do Polski. W kwietniu 1931 r. donosił ks. H. Majkowski w sprawozdaniu duszpasterskim, że polskie osiedla w Differdange, Rumlange, Rodange, Dudelange prawie przestały istnieć. Jedynie w Esch pozostała jeszcze większa kolonia polska (ok. 1000 osób)¹⁴. W załatwianiu formalności reemigracyjnych, a nawet wsparciu finansowym na powrót do kraju, dużą pomoc okazywały polskie placówki konsularne w Brukseli, a szczególnie w Antwerpii, której gestii podlegał także Luksemburg.

W końcu lat dwudziestych w Luksemburgu mianowano polskiego konsula honorowego. Pierwszym honorowym konsulem został Servais, sekretarz generalny zjednoczonych przedsiębiorstw luksemburskich. Od kwietnia 1930 r. zorganizowano w stolicy Księstwa agencję konsularną z konsulem honorowym i etatowym pracownikiem¹⁵. Szczególne zasługi dla Polonii luksemburskiej położył konsul honorowy Fernand Loesch, adwokat i członek Izby Posłów (Chambre des Députés) z ramienia partii katolickiej. Dzięki znajomościom i stosunkom osobistym (szwagier Józefa Becka, który przez 12 lat był premierem rządu) w dużym stopniu potrafił zapobiec redukcji w okresie kryzysu i oddał duże usługi polskim robotnikom. Latem 1935 r. odwiedził Polskę¹⁶.

Do 1937 r. wyjazdy polskich robotników do Wielkiego Księstwa Luksemburskiego odbywały się indywidualnie, a emigracja bezpośrednia z Polski była niewielka. Wyjście ze światowego kryzysu ekonomicznego charakteryzowało się nie tylko ożywieniem przemysłu i górnictwa, lecz także rolnictwo luksemburskie przeżywało okres rozkwitu, w związku z czym zaznaczyło się wzmózone zapotrzebowanie rąk do pracy na roli. Do przełomowych w tym względzie należał r. 1937, kiedy rozpoczęła się emigracja zorganizowana.

W związku z tym wzmózonym ruchem wychodźczym i zezwoleniem na rekrutację polskich robotników rolnych MSZ w Warszawie w lipcu 1937 r. uznało za wskazane zawarcie stosowanej konwencji emigracyjnej między

¹⁴ AAG AP III, 67. Pismo z 14 I 1931 r.

¹⁵ AAN MSZ sygn. 9687 k. 3-15; AAG AP III, 67. Pisma z 27 XI 1929, 16 I i 18 IV 1930.

¹⁶ AAN MSZ sygn. 4471 k. 1, sygn. 10742a k. 3, sygn. 11049 k. 162; Oszełda, jw. s. 1; „Głos Polski” 1946 nr 28.

obu państwami¹⁷. Umowa ta miała regulować wszelkie sprawy związane z polską emigracją do Księstwa, a mianowicie:

a) kwestię rekrutacji, pośredniczenia, kontraktowania umów o pracę oraz wyjazdów robotników i ich powrotów;

b) określenie i zagwarantowanie praw przysługujących polskim emigrantom na terenie Księstwa (sprawa podatków dochodowych, ubezpieczeń społecznych, swobodnego przekazywania do Polski oszczędności);

c) zagwarantowanie swobody życia społecznego, kulturalnego i duszpa-sterstwa;

d) określenie uprawnień konsulów w zakresie ochrony interesów robotników.

Poselstwo Polskie w Brukseli, uznając potrzebę zawarcia tego rodzaju konwencji, sugerowało wcześniejsze zawarcie takiej umowy z Belgią. W uzasadnieniu wskazywano na fakt istnienia unii celnej między tymi państwami, co w konsekwencji prowadziło do wzajemnych uzależnień gospodarczych. Drugim powodem było przypuszczenie wysunięte przez Poselstwo, że rząd Wielkiego Księstwa byłby prawdopodobnie bardziej skłonny do podpisania konwencji z Polską, gdyby mógł wzorować się na uprzednio zawartej z Belgią; zwolniłoby to luksemburskich urzędników od żmudnych technicznych prac przygotowawczych. Taka jednak umowa, jak wiadomo, nie została podpisana¹⁸. W tej sytuacji postanowiono zawrzeć osobną konwencję tylko z Księstwem. Za wzór miał posłużyć projekt polsko-estońskiej umowy emigracyjnej, który został złożony rządowi estońskiemu w 1938 r. Projekt składał się z układu między obu rządami w sprawie polskich robotników oraz porozumienia w sprawie technicznego wykonania postanowień układu wraz ze wzorem umowy o pracę. Wybuch wojny uniemożliwił jednak sfinalizowanie projektu.

Lata 1937-1939 – jak wspomniano – charakteryzowały się nasileniem bezpośredniej emigracji z Polski do Luksemburga. Było to w tym wypadku prawie wyłącznie wychodźstwo rolnicze i w dużej mierze sezonowe z Poznańskiego. Chociaż nie było żadnej konwencji międzynarodowej zawartej między Polską i Wielkim Księstwem, emigracja odbywała się na zasadzie umów szczegółowych, zawieranych między Luksemburską Izbą Rolniczą a polskimi MSZ i Ministerstwem Opieki Społecznej. Z polecenia Izby Rolniczej Luksemburska Komisja Rekrutacyjna przeprowadzała werbunek głównie w powiatach Ostrów Wlkp., Kępno, Krotoszyn i Konin. Część robotników już w poprzednich latach pracowała w Luksemburgu. Wyjazdy z

¹⁷ AAN MSZ sygn. 9553 k. 7.

¹⁸ Polsko-belgijską konwencję o zabezpieczeniu społecznym podpisano dopiero 26 XI 1965 i ratyfikowano w 1967 r. (W. Eder. *Ruch wychodźczy ludności polskiej do Belgii w okresie międzywojennym 1919-1938*. „Przegląd Polonijny” 7:1981 nr 4 s. 84; t a ż. *Dzieje Polonii belgijskiej* s. 40).

Polski odbywały się w zorganizowanych grupach pod nadzorem Urzędu Emigracyjnego i Biura Podróży „Orbis” ze strony polskiej, a ze strony luksemburskiej Izby Rolniczej, której prezesem był J. Kremer.

Robotnicy w czasie rekrutacji podpisywali umowę o pracę, w której uwzględniano warunki pracy, wysokość płacy, kwestię ubezpieczeń i przejazdu. Gwarantowała ona równość warunków pracy z Luksemburczykami. Umowę zawierano na jeden rok, po przepracowaniu którego robotnicy mogli wrócić do kraju. W rzeczywistości jednak pracodawcy zachęcali do pozostania przez dłuższy czas, tym bardziej, że emigranci cieszyli się opinią dobrych i zdyscyplinowanych robotników. Rezultatem tego było, że tylko część wracała do kraju, inni decydowali się na dłuższy pobyt. Nie zamierzali oni jednak pozostawać na stałe, lecz po zdobyciu pewnych oszczędności myśleli o powrocie do ojczyzny. Była to więc emigracja sezonowa lub czasowa¹⁹. Wielu zastał tam wybuch II wojny światowej, wskutek czego emigracja w zamiarze czasowa przekształciła się w stałą.

Stosunek do Polaków władz luksemburskich, ludności oraz pracodawców zarówno fabrycznych, jak i rolnych był życzliwy. W sprawozdaniach konsularnych niejednokrotnie podkreślano to pozytywne nastawienie. Nie notowano także zadrażnień czy prób wyzysku²⁰.

Zarobki polskich robotników w Luksemburgu były dosyć dobre. Świadczą o tym przesyłane i przywożone sumy pieniężne do Polski. W 1938 r. tylko za pośrednictwem PKO przekazano 33 tys. złotych, natomiast globalną sumę szacowano na 600 tys. zł, przysyłanych listami względnie przywiezionych osobiście ze względu na większe korzyści, jakie dawało przywiezienie efektywnych złotych do kraju (różnica kursu oficjalnego i rynkowego)²¹.

2. Działalność organizacyjna

Potrzeba łączenia się w związki i organizacje polonijne wynika głównie z nieznamości miejscowych warunków, języka, obcej kultury i chęci kultywowania tradycji narodowych. Szczególnie w pierwszym okresie pobytu emigrantów na obczyźnie potrzeba ta jest mocno odczuwana. Organizacje stwarzały ponadto namiastkę klimatu ojczystego kraju. Liberalna polityka luksemburskiego rządu oraz przychylna postawa ludności były również czynnikami sprzyjającymi tworzeniu organizacji. Mimo to w pierwszych latach

¹⁹ AAN MSZ sygn. 9688 k. 26-47.

²⁰ AAN MSZ sygn. 9688 k. 42, 64, sygn. 4469 k. 14; Oszel'da, jw. s. 1. W rozmowie z posłem RP T. Jackowskim desygnowany na premiera Dupong oświadczył, że „zawsze życzliwie odnosić się będzie do polskich robotników, którzy w pożyteczny sposób współpracują w gospodarstwie społecznym W. Księstwa” (AAN MSZ sygn. 4469 k. 14).

²¹ Dla przykładu w 1938 r. przysłano: z Niemiec 34 mln., Łotwy 7 mln., Estonii 600 tys. (AAN MSZ sygn. 9596 k. 11, 14, 31, sygn. 9688 k. 1-14, 52).

dwudziestych nie notujemy tu żadnych polskich organizacji. Fakt ten należy tłumaczyć z jednej strony szczupłą liczbą polskich robotników w Wielkim Księstwie i ich znacznym rozproszeniem, a z drugiej także brakiem jednostek o uzdolnieniach organizacyjnych i przywódczych. Poza tym większość wychodźców nie zamierzała osiedlać się tam na stałe, a tylko możliwość zarobku wiązała ich przelotnie z tym krajem. Dopiero z czasem emigracja okresowa, jak wspomniano, przekształciła się w trwałą.

Od połowy lat dwudziestych zaczęto więc tworzyć pierwsze organizacje. Powołano wówczas do życia kilka polskich stowarzyszeń, które skupiały się przede wszystkim w największej polskiej kolonii, jaką było Esch-sur-Alzette, centrum przemysłowe, oraz w pobliskich miejscowościach górniczych i przemysłowych. Były to jednak organizacje nieliczne. W 1928 r. istniał w Esch Komitet Polskich Towarzystw, skupiający kilka miejscowych organizacji o charakterze narodowym i katolickim, z których największe znaczenie miało Polskie Towarzystwo Katolickie. Jego prezesem był w tym czasie Tomasz Graf, a sekretarzem Stanisław Czerwiński, były prezes Związku Towarzystw Wschodniej Francji. Polskie Towarzystwo Katolickie przystąpiło do Luksemburskiego Związku Towarzystw Katolickich Robotników (Katholische Arbeitervereine), gdyż partia katolicka była wówczas jednym z najsilniejszych stronnictw rządowych w Luksemburgu. Ksiądz stojący na czele Związku był przy tym bardzo życzliwie nastawiony do Polaków i okazywał im daleko idącą pomoc, zwłaszcza gdy chodziło o zachowanie miejsc pracy w okresie światowego kryzysu ekonomicznego, kiedy rozpoczęto zwalnianie z fabryk i kopalń lub nawet wydalanie z kraju. Poza tym działało w Esch Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, opanowane przez polskich komunistów²².

W 1929 r. utworzono w Esch Zjednoczenie Polskie (Union Polonaise), nazywające się także Związkiem Polaków w Luksemburgu. Jego pierwszym prezesem był H. Majerowicz²³.

Dalszy rozwój życia organizacyjnego, zwłaszcza katolickiego, wiąże się z działalnością księży Aleksandra Kubika i Hilarego Majkowskiego. Wiosną 1930 r. ks. Kubik założył w Esch Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, które skupiało ponad 40 członków, a w Rumelange Towarzystwo Wzajemnej Pomocy (37 członków). Działalność tę kontynuował ks. H. Majkowski, który przybył do Wielkiego Księstwa w połowie września 1930 r. celem utworzenia Polskiej Misji Katolickiej (PMK) i zorganizowania stałego duszpasterstwa. Jego staraniem zreorganizowano Towarzystwo w Esch, które te-

²² AAG AP III, 67. Pismo ks. T. Kotowskiego do kancelarii Prymasa Polski. Bruksela 23 IV 1928 i ks. W. Kudłacika. Bruksela 24 IX 1928; Wyciąg ze sprawozdania Kierownika Opieki Więziennej w Paryżu, 7 VIII 1930. Tamże.

²³ AAN MSZ sygn. 10472a k. 5; „Luxemburger Wort” 14 XI 1979; „Przegląd Prasy Polonijnej” 1980 nr 1.

raz przyjęło nazwę Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich pod wezwaniem św. Józefa. Poza tym założył on Towarzystwo św. Stanisława w Tetange i Towarzystwo św. Wojciecha w Lasauvage. Najbardziej prężne było Towarzystwo św. Józefa w Esch. Posiadało ono własną świetlicę i cieszyło się dużym poparciem konsula honorowego F. Loescha. Wiosną 1930 r. zakupiło ono nawet własny sztandar, którego poświęcenie w dniu 21 IV stało się wydarzeniem dla kolonii. Połączono je z mszą św., pochodem przez ulice miasta i akademią. Polscy komuniści ostro protestowali przeciwko uroczystości w prasie, ulotkach i pochodzie demonstracyjnym²⁴.

Ks. Majkowski był ponadto twórcą kilku stowarzyszeń kulturalnych i religijnych, jak kółko teatralne, chór śpiewu kościelnego w Esch oraz kółek Żywego Różańca w Esch (2), Lasauvage i Tetange. Dalszą działalność na tym polu przerwał jego wyjazd z Księstwa 1 IV 1931 r., który wiązał się przede wszystkim z nasilającym się kryzysem ekonomicznym i w związku z tym znacznie zmniejszającą się kolonią polską. Gdy zabrakło inspiratora, większość założonych przez niego organizacji zaprzestała działalności, z wyjątkiem Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich.

Ponowne ożywienie organizacyjne zauważamy po zakończeniu kryzysu ekonomicznego, a zwłaszcza od 1937 r., kiedy zaczęły przybywać nowe grupy emigrantów z Polski do prac rolnych. Część z nich po wygaśnięciu kontraktów pracy na roli przeszła do przemysłu w Esch i jego okolicach²⁵.

W 1938 r. w Wielkim Księstwie Luksemburskim działały w zasadzie dwie liczące się organizacje: Katolicki Związek Robotników Polskich (prezes Jan Baranowski, 40 członków) oraz Związek Robotników Polskich w Luksemburgu (Związek Polaków, prezes Ignacy Majerowicz, 30 członków). Obie miały swe siedziby w Esch. Nie było między nimi większych różnic ideologicznych, obie opierały się na zasadach narodowo-katolickich, choć Związek Robotników grupował element bardziej radykalny, czerpiący inspirację z sąsiedniej Francji. Trzecia organizacja – Towarzystwo Robotników Rolnych w Sandweiler – istniało właściwie tylko nominalnie.

Towarzystwo Katolickie, dzięki zapobiegliwości prezesa, poparciu honorowego konsula oraz posiadaniu własnej świetlicy, miało nieco większy wpływ na kolonię. Obie organizacje cechowały w stosunku do siebie antagonizmy i brak współpracy. Dopiero w maju 1938 r. udało się, dzięki pośrednictwu polskiego konsula w Brukseli Wacława Czosnowskiego, załagodzić je i doprowadzić do utworzenia Komitetu Towarzystw Miejscowych (KTM), pełniącego rolę naczelnej organizacji terenowej, koordynującej ich działal-

²⁴ AAG AP III, 67. Ks. H. Majkowski. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Esch 6 I 1931. Por. J. Brejski. *Reakcyjne wybryki w kraju wolności sumienia*. „Wiarus Polski” 1931 nr 92, 19 IV i 4 V; ulotki: *Pfaffen und Faschisten reichen sich die Bruderhand*. Tamże; *Arbeiter und Arbeiterinnen*. Tamże.

²⁵ W. Oszełda. *U Polaków w Luksemburgu*. „Polak” 8:1937 nr 8.

ność i równocześnie reprezentującej polskie stowarzyszenia w Księstwie wobec Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie. „Światopolowi” szczególnie zależało na szybkim zjednoczeniu obu organizacji i utworzeniu jednej naczelnej, ze względu na przygotowywany na 1939 r. III Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, gdyż w poprzednich zjazdach polska społeczność z Luksemburga nie była reprezentowana. W ramach KTM towarzystwa zachowały swą autonomię. Na czele KTM stał jeden z prezesów wyżej wymienionych organizacji, drugi zaś pełnił funkcję wiceprezesa w kadencji rocznej. Co roku następowała zmiana funkcji, ażeby żadne z obu towarzystw „nie ucierpiało moralnie”. Zarząd KTM stanowić miał naczelną organizację emigracyjną na terenie Wielkiego Księstwa Luksemburskiego. Działalność KTM miała polegać przede wszystkim na organizowaniu życia społeczno-narodowego Polaków w okręgu przemysłowym oraz koordynowaniu całości polskiego życia kulturalnego i oświatowego. Odtąd urządzano wspólne obchody świąt narodowych i kościelnych, przeprowadzano zbiórki na cele oświatowe i społeczne. Podjęto starania o utworzenie polskiej szkółki w Esch. Wszczęto ponadto kroki w celu powołania do życia innych stowarzyszeń, jak Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki, które również miały być członkami KTM. Świetlicą odtąd kierował KTM. W 1936 r. podjęto starania zorganizowania polskiego harcerstwa w Esch. W tym celu dwoje młodych ludzi wysłano na obóz harcerski do Belgii na przeszkolenie. Do wybuchu wojny nie udało się jednak tego zamierzenia zrealizować²⁶.

W Wielkim Księstwie Luksemburskim, jak wspomniano, wielu robotników należało do partii komunistycznej, która miała powiązania z Komunistyczną Partią Francji. W końcu lat dwudziestych skupiali się oni w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy w Esch oraz w organizacji o zasięgu międzynarodowym pn. Czerwona Pomoc (Secours Rouge International, Rote Hilfe). Polscy komuniści w Wielkim Księstwie nie współpracowali z innymi polskimi organizacjami, a nawet odnosili się wrogo do ich poczynań nie tylko ze względu na odmienność poglądów, lecz także na ich powiązania z polskimi władzami konsularnymi i duszpasterstwem²⁷.

3. Ruch oświatowy i kulturalny

Polscy emigranci we wszystkich krajach osiedlenia zawsze doceniali potrzebę oświaty i rozwijania życia kulturalnego. Te same potrzeby odczuwała także Polonia luksemburska. Ze względu na jej szczupłość, jak też następ-

²⁶ AAN MSZ sygn. 10792 k. 8-10, sygn. 10842 k. 2, sygn. 10472a k. 3-8; AAN. Światowy Związek Polaków z Zagranicy, sygn. 158: Statut Związku Polaków w Luksemburgu; „Polak w Holandii i Belgii” 7:1936 nr 1 s. 10; Wierzbiański. *Polacy w świecie* s. 72.

²⁷ Zob. przyp. 24. AG AP III, 67. Ks. H. Majkowski. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Esch 6 I 1931; „Wiarus Polski” 1931 19 IV i 4 V.

twą kryzysu ekonomicznego, ruch oświatowy w Luksemburgu, w porównaniu choćby z sąsiednimi krajami: Francją, Belgią i Holandią, był niewielki. W latach dwudziestych nie notujemy prawie żadnych inicjatyw oświatowo-kulturalnych. Później w skromnym stopniu rozwijały go nieliczne organizacje.

Polonia luksemburska nigdy nie doczekała się własnego czasopisma. Czytelnictwo polskiej prasy jednak stało na dosyć wysokim poziomie. Prenumerowano prasę emigracyjną z Francji i Belgii, a także krajową, zwłaszcza w latach trzydziestych. Najbardziej poczytnymi pismami były: wydawany przez M. Kwiatkowskiego w Lens „Narodowiec” i przez J. Brejskiego w Lille „Wiarus Polski”, a także wychodząca w Paryżu „Trybuna”, pismo komunistyczne, rozsyłane bezpłatnie wśród robotników. Od połowy lat trzydziestych docierał miesięcznik „Polak w Holandii”, w 1935 r. przemianowany na „Polak w Holandii i Belgii”, gdyż wówczas jego zakres rozszerzono na oba kraje²⁸. W 1937 r. postanowiono objąć nim także Luksemburg, aby jeszcze bardziej poszerzyć jego zasięg i zwiększyć krąg czytelników. Od 1 VIII 1938 r. ukazywał się on więc jako dwutygodnik pt. „Polak. Organ Związku Polskich Towarzystw w Holandii, Belgii i Luksemburgu”. Obniżono jego cenę z 1 fr. do 50 centów i zamierzano zamieszczać w nim informacje z terenu Księstwa. Nawiasem mówiąc, było ich jednak bardzo mało i pojawiały się tylko sporadycznie. Redakcja nie posiadała na terenie Wielkiego Księstwa żadnego stałego korespondenta, a robotnicy sami nie garnęli się do pióra, jak to miało miejsce we Francji czy kiedyś w Westfalii. Mimo iż pismo otrzymywało subwencje od Światowego Związku Polaków z Zagranicy i konsulatów polskich w Holandii i Belgii, nie zdobyło wielu stałych prenumeratorów. Poważną konkurencję stanowiła dla niego wspomniana prasa wychodząca we Francji: „Wiarus Polski”, „Narodowiec” i „Dziennik Ludowy”, które cieszyły się dużą popularnością. Próby szerszego zainteresowania pismem przez Polskie Towarzystwo Katolickie swych członków również nie powiodły się²⁹. Nakład „Polaka” w 1938 r. wynosił 600 egz., a na terenie Luksemburga zdobył tylko 10 stałych prenumeratorów (w tym czasie w Holandii było 408, a w Belgii 65 prenumeratorów)³⁰.

Emigracja robotnicza w Luksemburgu, podobnie jak w innych krajach, rozumiała i doceniała potrzebę dokształcania się, szczególnie dzieci, w dziedzinie języka i kultury narodowej. W pierwszym jednak dziesięcioleciu okresu międzywojennego nie funkcjonowała tam żadna szkołka ani kurs języka polskiego. Brakowało nie tylko funduszy, lecz przede wszystkim nau-

²⁸ Założycielem i pierwszym redaktorem „Polaka w Holandii” był nauczyciel B. Janik w 1930 r., od 1935 r. – S. Błaszczuk, od 1938 r. – A. Nieduszyńska.

²⁹ „Polak w Holandii i Belgii” 7:1936 nr 1.

³⁰ AAN MSZ sygn. 10978 k. 48, sygn. 10979 k. 35-40; „Polak” 8:1937 nr 8; 9:1938 nr 1. Por. E d e r. *Dzieje Polonii belgijskiej* s. 115; N a d o l n y. *Polonia holenderska* s. 116.

zcycieli lub innych osób z odpowiednim wykształceniem, które mogłyby takie kursy poprowadzić. W 1931 r. ks. H. Majkowski poczynił starania u polskich władz o nauczyciela i zorganizowanie szkółki. Według jego obliczeń w Księstwie było wówczas ok. 400 dzieci, a w największym skupisku, jakim było Esch, 120. Niestety jego wyjazd w czerwcu tegoż roku stanął na przeszkodzie w zrealizowaniu postulatu. Założył on jednak kółko teatralne i chór, lecz po jego wyjeździe one także zaprzestały działalności³¹.

Sprawie powołania do życia polskiej szkółki w Esch pomogło utworzenie polskiego konsulatu honorowego w Luksemburgu. Dzięki staraniom sekretarza konsularnego T. Dobrowolskiego oraz poparciu konsulatu w Brukseli 24 I 1933 r. nastąpiło otwarcie polskiej szkółki. W uroczystości otwarcia wziął udział poseł RP w Brukseli T. Jackowski, burmistrz miasta Esch oraz polski duszpasterz z Audun (Francja) – ks. K. Kwaśny. Szkołkę prowadziła przysłana przez konsulat w Strassburgu Katarzyna Szyszłowiczowa. Zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Naukę rozpoczęło 33 dzieci, ze względu jednak na odpływ polskich rodzin z Luksemburga w następnym roku liczba ta spadła do 15-18 uczniów uczęszczających regularnie na zajęcia. Wobec dalszego zmniejszania się polskiej kolonii nie opłacało się utrzymywać tam nauczyciela, dlatego z końcem 1934 względnie w 1935 r. szkołkę zlikwidowano³².

Własną szkołkę czy raczej kurs języka polskiego już wcześniej próbowało utworzyć Zjednoczenie Polskie, lecz również z miernym skutkiem³³.

Ponowne próby wskrzeszenia kursów języka ojczystego podjął polski konsulat w 1938 r., po ustabilizowaniu się sytuacji ekonomicznej i liczebnym wzmocnieniu kolonii przez nową emigrację. Dzięki poparciu MSZ oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także „Światopolu”, z dniem 6 IX 1938 r. zaangażowano nauczyciela J. Dachowskiego, znanego działacza harcerskiego. Otwarta wówczas szkołka miała zapewniony budżet Ministerstwa WRiOP i działała do wybuchu II wojny światowej.

Ważną rolę ogniska oświatowego, kulturalnego i społecznego odgrywała świetlica w Esch z czytelnią czasopism i biblioteką. Była ona, jak wiadomo, własnością Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, a od 1938 r. przeszła pod zarząd Komitetu Towarzystw Miejskowych. Świetlica otrzymywała subwencje od polskich konsulatów w Brukseli i Luksemburgu, zaś bibliotekę opłacał polski rząd. W początkowym okresie od czasu do czasu przysyłały do niej czasopisma i książki także Polska Misja Katolicka z Brukseli i Konsulat RP z Antwerpii, a od 1938 r. „Światpol” z Warszawy zaopa-

³¹ AAG AP III, 67. ks. H. Majkowski. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Esch 6 I 1931; Wyciąg ze sprawozdania kierownika Opieki Więziennej w Paryżu, 7 VIII 1930. Tamże.

³² AAN MSZ sygn. 10689 k. 1-5; K. Grudziński. *Polacy na szerokim świecie*. Warszawa 1936 s. 28.

³³ „Luxemburger Wort” 14 XI 1979.

trywał ją w periodyki krajowe, przede wszystkim w pismo „Polacy Zagranicą”³⁴.

4. Duszpasterstwo

W Luksemburgu sprawy religijne odgrywały dużą rolę. Ponad 90% ludności było wyznania katolickiego. W okresie międzywojennym u władzy znajdowała się partia katolicka. Księża, także duszpasterze różnych grup etnicznych, cieszyli się poparciem nie tylko władz kościelnych, lecz także państwowych oraz dyrekcji wielkich przedsiębiorstw i kopalń. U tych ostatnich niewątpliwie pewną rolę odgrywała chęć zapobieżenia radykalizacji robotników. Duszpasterze obcych grup etnicznych otrzymywali subwencje zarówno rządowe, jak i od przedsiębiorstw, w których byli zatrudnieni cudzoziemscy robotnicy. Również władze konsularne były zainteresowane polskim duszpasterstwem na emigracji i wykazywały daleko idącą pomoc w jego sprawnym funkcjonowaniu. Kierowały się one w tym wypadku troską o stan narodowy i kulturalny wychodźców i ich dzieci. Wiadomo bowiem, że księża na obczyźnie nie tylko zajmują się duszpasterstwem, ale równocześnie są najgorliwszymi orędownikami i krzewicielami wszystkiego, co polskie, spełniając cały szereg funkcji społecznych i kulturalno-oświatowych. Emigranci polscy zawsze ściśle łączyli sprawy narodowe z wyznaniowymi, katolickimi, a bardzo często bywało, że z utratą wiary szybko następowała utrata polskości i wynarodowienie.

W okresie międzywojennym emigracja polska w Wielkim Księstwie Luksemburskim należała chyba do najbardziej zaniedbanych pod względem duszpasterskim wychodźczych skupisk w Europie Zachodniej. Z wyjątkiem krótkiego okresu – na przełomie lat 1930-1931 – Polacy w Luksemburgu nie posiadali stałego duszpasterstwa. Przyczyną takiego stanu był brak odpowiedniej liczby księży, których w pierwszym rządzie kierowano do liczniejszych skupisk polonijnych w sąsiedniej Francji i Belgii.

Teren Wielkiego Księstwa Luksemburskiego należał do kompetencji PMK w Belgii z siedzibą w Brukseli, zaś pod względem politycznym opiekę państwową sprawował konsul w Antwerpii. Ze względu na wielką odległość, znaczne koszty podróży, a przede wszystkim niedostatek księży misja brukselska do 1928 r. praktycznie nie prowadziła tam żadnej działalności duszpasterskiej. W grudniu 1927 r. polski konsul w Antwerpii w piśmie do rektora PMK w Brukseli ks. Tadeusza Kotowskiego wskazał na to opuszczenie polskiej kolonii w Luksemburgu, prosząc równocześnie o zaopiekowanie się nią. To samo w kwietniu uczynił kierownik Wydziału Duszpasterstwa Emigracyjnego przy Kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu – ks.

³⁴ *Polska i Polacy*. Warszawa 1934 s. 65; „Polak w Holandii i Belgii” 7:1936 nr 1; AAN MSZ sygn. 10427a k. 8-15 (w sprawie subwencji na świetlicę w Esch).

H. Zborowski. Ze względu na wspomniany brak księży i znaczną odległość od Brukseli roztoczenie opieki duszpasterskiej przejęła na siebie PMK w Paryżu. Z polecenia jej rektora, ks. W. Szymbora, opiekę tę od stycznia 1928 r. podjął zatrudniony we wschodniej Francji ks. T. Ziółkowski, duszpasterz w Hayange. Było to jednak duszpasterstwo dorywcze, gdyż wspomniany ksiądz tylko raz w miesiącu mógł dojeżdżać do Esch, gdzie znajdowała się najliczniejsza kolonia, by odprawiać dla niej nabożeństwo i brać udział w spotkaniach organizacyjnych³⁵.

W marcu 1930 r. odbył jednomiesięczną podróż misyjną do Luksemburga ks. dr Aleksander Kubik, proboszcz z Konojad w Poznańskim. Koszty podróży pokrył Urząd Emigracyjny w Warszawie. Zasadniczym celem podróży było umożliwienie Polakom odbycia spowiedzi wielkanocnej. Obok pracy duszpasterskiej prowadzonej głównie w Esch i okręgu przemysłowym, zapoczątkował on tam katolicki ruch robotniczy zakładając wspomniane Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich. Przetrwało ono do wybuchu II wojny światowej. Pobyt ks. Kubika w Księstwie z całą jaskrawością ujawnił potrzebę ustanowienia Polskiej Misji Katolickiej w Luksemburgu i stałego duszpasterstwa na tym terenie, a tym samym utorował on drogę szybkiemu zrealizowaniu tego postulatu. Szczególnie mocno kładł nacisk na konieczność powołania duszpasterstwa w Luksemburgu konsul generalny w Antwerpii, którego gestii podlegał także teren Wielkiego Księstwa. Było to tym bardziej aktualne, że dzięki staraniom polskiego konsula honorowego w Luksemburgu i równocześnie sekretarza generalnego zjednoczonych przedsiębiorstw luksemburskich Servaisa przemysłowcy zgodzili się na subsydiowanie w wysokości 1000 fr. belgijskich miesięcznie polskiego duszpasterstwa, Urząd Emigracyjny zaś przeznaczał 500 fr. belgijskich miesięcznie, ale pod warunkiem, że ksiądz na stałe zamieszka w Esch. W tej sytuacji prymas Polski kard. A. Hlond, po porozumieniu się z PMK w Paryżu, dekretem z 17 IV 1930 r. mianował rektorem PMK w Luksemburgu ks. Hilarego Majkowskiego, kapłana diecezji łomżyńskiej, dotychczasowego duszpasterza w Metz, z obowiązkiem zamieszkania w Esch. Ks. Majkowski przybył do Esch 15 IX, utworzył PMK i zorganizował duszpasterstwo dla okręgu przemysłowego. Pracę rozpoczął od domowych wizyt, których celem było sprawniejsze zorganizowanie opieki religijnej i bezpośrednie zapoznanie się z warunkami życia oraz liczebnością poszczególnych kolonii. Ośrodkiem jego działalności duszpasterskiej stał się kościół św. Józefa w Esch. W innych miejscowościach korzystał z kościołów lub kaplic zakonnych. W każdą niedzielę odprawiał nabożeństwa w dwóch miejscowościach³⁶. Katecheza dla dzieci odbywała się w szkołach w Esch.

AAG AP III, 67. Korespondencja z 1928 i 1930 r.; ks. A. Kubik. *Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej wśród wychodźstwa w Luksemburgu*. Konojad 23 IV 1930. Tamże.

³⁶ Szczegółowo plan ten przedstawiał się następująco (w nawiasach podano liczbę Polaków mieszkających w danej miejscowości): Esch (1700) – I i III niedziela miesiąca, Tetange, Kayl.

Ks. Majkowski posiadał uzdolnienia językowe, oprócz francuskiego i niemieckiego znał języki czeski i jugosłowiański, dlatego też pełnił dodatkowo funkcję urzędowego tłumacza.

W Dudelange w luksemburskim klasztorze mieszkała polska siostra zakonna, która była aktywna w tamtejszej kolonii na polu charytatywnym i społecznym.

Rząd luksemburski przyznał misji dotację 5000 fr. belgijskich rocznie, natomiast polski rząd oraz miejscowe przedsiębiorstwa pod wpływem coraz bardziej pogłębiającego się kryzysu wycofały się z przyrzeczonych subwencji. Kryzys ekonomiczny był także przyczyną zwalniania z pracy przede wszystkim cudzoziemców i ich powrotu do rodzinnego kraju. Skutkiem tego polska kolonia w Esch w kwietniu i w maju 1931 r. zmniejszyła się do ok. 1000 osób, a pozostałe miejscowości opuściło jeszcze więcej osób, toteż wyjazdy do nich z posługą duszpasterską straciły rację bytu. Wszystkie te czynniki skłoniły ks. Majkowskiego do złożenia rezygnacji i opuszczenia Księżstwa z dniem 1 VI 1931 r. Na jego rezygnację wpłynęły prawdopodobnie także inne trudności. Odtąd do Esch z posługą duszpasterską dojeżdżał ks. Kazimierz Kwaśny z leżącego po stronie francuskiej tuż nad granicą Audun-le-Tiche. Sytuacja ta trwała do wybuchu II wojny światowej.

II. OKRES II WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch II wojny światowej i okupacja Luksemburga przez hitlerowskie Niemcy wiosną 1940 r. przerwały całkowicie działalność organizacyjną, kulturalną i duszpasterską. We wrześniu i październiku 1939 r. około 200 Polaków próbowało wrócić do Polski, lecz tylko część z nich zdołała dotrzeć do swych rodzin, reszta została zatrzymana na terenie Rzeszy i skierowana do przymusowych prac lub internowana w obozach.

Według danych niemieckich z 15 XII 1940 r. w Luksemburgu przebywało 1023 Polaków³⁷ oraz 135 polskich Żydów. Zaś na przełomie 1941/1942 r. znajdowało się jeszcze 779 Polaków (470 mężczyzn i 309 kobiet). Odnośnie do ich traktowania władze niemieckie wydały specjalne wytyczne³⁸. W myśl

Rumelange (600) – II niedziela, Dudelange (600) – IV niedziela, w kaplicy szpitalnej przedsiębiorstwa „Arbed”, Differdange (300) – I niedziela, Lasauvage (300) – III niedziela, Ottange (które leży nad granicą, lecz po stronie francuskiej, 1300) – II i IV niedziela (AAG AP III, 67; ks. H. Majkowski. *Sprawozdanie duszpasterskie*. Esch 6 I 1931).

³⁷ 203 w okręgu Luksemburg, 532 Esch-Alzette, 148 Grevenmacher, 140 w okręgu Diekirch (P. Dostert. *Luxemburg zwischen Selbstbehauptung und nationaler Selbstaufgabe*. Luxembourg 1985 s. 172; Alexandria: Dokument T 175-37-2.546.736; T 175-37-2.546.750).

³⁸ *Richtlinien für die Behandlung der Volkstumverhältnisse in Luxemburg*. Alexandria: Dokument T 175-37-2.546.739; T 175-37-2.546.742; *Bericht über die Besprechungen der volkspolitischen Lage beim Chef der Zivilverwaltung in Luxemburg am 28.8.1941*; informacje uzyskane od A. Hohengartena.

tych zarządzeń ludność polskiego pochodzenia lub posiadającą polskie obywatelstwo należało wpisać na niemiecką listę narodową. Decyzję o tym miały podejmować nowe władze terenowe w porozumieniu z prezydentem rejencji poznańskiej i po zatwierdzeniu przez niego zapewne dlatego, że większość polskich wychodźców stanowili Poznaniacy. Po zakończeniu wojny miano podjąć ostateczną decyzję o dalszych losach tej grupy. 30 VII 1942 r. wydano specjalne prawo karne odnośnie do Polaków, jednakże, jak wynika z zachowanej dokumentacji, nie zastosowano go w praktyce³⁹. W 1942 r. Żydów wywieziono na Wschód na zagładę.

Do Luksemburga kierowano także część wywiezionych przez hitlerowców z kraju polskich dzieci celem zgermanizowania i adopcji przez niemieckie rodziny. Akcja ta znana jest z licznych publikacji Romana Hrabara, pełnomocnika rządu PRL do spraw rewindykacji tych dzieci po wojnie. W Rzeszy i krajach okupowanych utworzono wiele placówek dla zabranych dzieci. Na terenie Wielkiego Księstwa Niemcy skonfiskowali majątek luksemburskiego pisarza Marcela Noppeneya w Bofferdange, gdzie utworzono zakład „Lebensborn”. Pewna część polskich dzieci, zwłaszcza starszych, przeszła przez ten ośrodek, skąd kierowano je do niemieckich rodzin lub do innych tego rodzaju zakładów, zwłaszcza do Austrii⁴⁰.

Zimowa ofensywa gen. G. Rundstedta w Ardenach na przełomie 1944/1945 r. dotknęła także tam zatrudnionych na gospodarstwach Polaków. Niemiecki żołnierz zastrzelił wówczas 17 XII 1944 r. pewną Polkę pracującą w Tandel⁴¹. Polacy przymusowo wcieleni do niemieckiej armii zmanifestowali swą patriotyczną postawę. Pięciu z nich, pilnujących dwie luksemburskie rodziny, razem z tymi rodzinami uciekło 17 XII z Bettel do Amerykanów⁴². Podobnie Luksemburczycy okazali wiele życzliwości Polakom. 21 I 1945 r. Jana Famile, który zdezerterował z Wehrmachtu w Eschweiler/Wiltz, luksemburska rodzina ukrywała aż do wkroczenia wojsk amerykańskich⁴³. Pochodzący z Ostrzeszowa Stefan Wiczorek, pracujący u rolnika

³⁹ *Verordnung über die Einführung des Polenstrafrechts vom 30. Juli 1942*. „Verordnungsblatt für Luxemburg” 1942 s. 243; P. Cerf. *L'etoile juive au Luxembourg*. Luksemburg 1986.

⁴⁰ R. Hrabar. *Hitlerowski rabunek dzieci polskich 1939-1945*. Katowice 1960; tenże. *Janczarowie XX wieku*. Katowice 1983 s. 86, 189, 213, 216; tenże. *Lebensborn, czyli źródło życia*. Katowice 1975; informacje uzyskane od A. Hohengartena. Por. A. Nadolny. *Polskie sieroty i dzieci samotne w Austrii po II wojnie światowej*. „Przegląd Zachodni” 40:1984 nr 2 s. 87 n.

⁴¹ J. Maertz. *Luxemburg in der Ardennenoffensive 1944/45*. 5. Aufl. Luxemburg 1969 s. 118.

⁴² A. Hohengarten. *Die Gestapo in der Ardennenoffensive*. „De Cliärrwer Kanton” 1984 nr 3 s. 12-13.

⁴³ *Der Zwangsrekrutierte Jan Famila erinnert sich an Eschweiler/Wiltz*. „The Bulge” 1983 nr 2 s. 20-21.

w Eschdorf, w grudniu 1944 r. ukrywał i żywił siedmiu amerykańskich żołnierzy⁴⁴.

Polskie życie w Luksemburgu w czasie wojny zostało ograniczone do minimum, lecz nie zamarło całkowicie. Część polskich emigrantów, szczególnie samotnych mężczyzn, udało się do Francji, by włączyć się do tworzącej się tam polskiej armii, chociaż rekrutację znacznie utrudniała neutralność Księstwa. Ogółem armia polska we Francji do wiosny 1940 r. otrzymała od wychodźstwa polskiego z Belgii, Holandii i Luksemburga około 2000 ochotników. W okresie wojny dzielili oni losy polskiego żołnierza na Zachodzie. Wysiłek wojenny tych skupisk nie ograniczył się wyłącznie do służby wojskowej. Objął on także wyposażenie wyjeżdżających żołnierzy, pomoc dla uchodźców i jeńców, zbiórki pieniężne na ofiary wojny oraz pomoc dla rodzin ochotników. Rozwijano, choć w skromnym zakresie, współpracę z działającą od września 1941 r. we Francji Polską Organizacją Walki o Niepodległość (POWN). Przez Belgię, Holandię i Luksemburg prowadziły ważne szlaki przerzutów wojennych z Niemiec na zachód Europy. Przewinęło się przez te kraje tysiące Polaków, którzy z obozów jenieckich i zesań na przymusowe roboty uchodzili na Zachód, by dołączyć do Polskich Sił Zbrojnych we Francji i Wielkiej Brytanii. Żołnierze wywodzący się z tych krajów w 1942 r. w Wielkiej Brytanii, opierając się na Światowym Związku Polaków z Zagranicy, utworzyli Komitet Informacyjny Polaków z Belgii, Holandii i Wielkiego Księstwa Luksemburskiego, którego zadaniem była troska o sprawy wychodźców tych krajów, samopomoc i opieka nad jeńcami, a także problemy, jakie miały stanąć przed wychodźstwem w przyszłości po zakończeniu wojny⁴⁵.

III. PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

1. Stan liczebny i rozmieszczenie

W czasie wojny liczba Polaków w Wielkim Księstwie Luksemburskim poważnie się zmniejszyła wskutek wyjazdów do polskiej armii na Zachodzie; część wróciła do Polski lub została wywieziona do Niemiec. B. Wierzbiański w 1943 r. oceniał polską grupę w Luksemburgu na 1000 osób⁴⁶.

Po zakończeniu działań wojennych, w związku z zaistniałą nową sytuacją polityczną w Polsce, wielu Polaków wywiezionych w głąb Niemiec wróciło

⁴⁴ P. Heinrich. *Polnischer Knecht versteckt Amerikaner in Eschdorf*. „The Bulge” 1979 nr 1 s. 1-4.

⁴⁵ Wierzbiański. *Polacy w świecie* s. 234-238; tenże. *Polacy z Belgii, Holandii i W. Księstwa Luksemburskiego*. „Polonia Zagraniczna” 2:1944 nr 2 s. 11; tenże. *Nine Million Poles Abroad*. Londyn 1943 s. 27; *Polonia zagraniczna dobrze zastąpiła się ojczyznę* s. 3, 25, 30; W. Giełżyński. *Z „saksów” z ziem obiecanych*. Wrocław 1972 s. 6, 61.

⁴⁶ Wierzbiański. *Nine Million Poles* s. 27.

do Luksemburga. Liczbę tę powiększyła następnie grupa wychodźców wojennych tzw. dipisów (Displaced Persons) z Niemiec oraz innych krajów, w sumie ok. 600 osób⁴⁷. Emigracja ta, mająca początkowo charakter polityczny, wkrótce przekształciła się w ekonomiczną.

Szacuje się, że w latach 1945-1946 stan liczebny Polonii luksemburskiej wynosił 2000-3000 osób. W 1947 r. obywatelstwo polskie posiadało 1314 osób (176 mężczyzn i 598 kobiet)⁴⁸. Pozostali byli na paszportach dla bezpaństwowców, później Międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców – IRO (International Refugee Organization). Obecnie wielka część posiada obywatelstwo luksemburskie.

W latach 1945-1946 niektórzy, w ramach prowadzonej repatriacji, wrócili do kraju, natomiast większość nowo przybyłych wyemigrowała w latach 1947-1950 do innych krajów, zwłaszcza Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Australii. Od 1950 r. stan liczebny ustalił się na 1500 osób⁴⁹. Wskutek braku dopływu emigracji liczba ta stopniowo się zmniejszała, by w połowie lat sześćdziesiątych osiągnąć poziom 1000 osób⁵⁰. Według oficjalnych statystyk dla 1970 r. na 1000 Polaków prawie połowa (498) posiadała obywatelstwo polskie⁵¹. Ponadto w tym samym roku stwierdzono w Luksemburgu 727 osób pochodzenia polskiego urodzonych w Polsce. W tej liczbie 180 posiadało obywatelstwo luksemburskie. W liczbie 498 osób 147 było urodzonych już na terenie Wielkiego Księstwa. Natomiast według informacji policji dla cudzoziemców (Police des Étrangers) w dniu 31 III 1981 r. mieszkało w Wielkim Księstwie 344 Polaków (156 mężczyzn i 188 kobiet), z tego 59 urodzonych już w Luksemburgu (33 mężczyzn i 26 kobiet)⁵². W latach 1980-1981 kolonię zasiliła niewielka grupa osób przybyłych z Polski.

W okresie międzywojennym, jak wiadomo, Polacy skupiali się przede wszystkim w przemysłowo-górnicyzycznym okręgu na południu Księstwa z centrum w Esch-sur-Alzette. Po wojnie punkt ciężkości osiedlenia przeniósł się do stolicy. Z jednej strony przyczyniła się do tego ofensywa gen. Rundstedta w Ardenach zimą 1944/45 r., która zapędziła wielu Polaków pracujących na roli w północnych regionach Księstwa do stolicy, gdzie następnie się osie-

⁴⁷ „Głos Polski” 1946 nr 28.

⁴⁸ M. Kiełczewska-Zaleska, A. Bonasiewicz. *Rozmieszczenie Polaków za granicą*. „Problemy Polonii Zagranicznej” 1:1960 s. 9.

⁴⁹ *Rocznik Polonii 1950* (Londyn) s. 109; *Rocznik Polonii 1958-59* (Londyn) s. 112; „Słowo Katolickie” 11:1956 nr 36(547) s. 14.

⁵⁰ *Panorama emigracji polskiej*. *Kalendarz „Naszej Rodziny” 1968* s. 88; E. Raube. *Polacy w świecie i ich współpraca z krajem*. W: *Polonia na Pomorzu Środkowym w latach 1918-1945*. Koszalin 1979 s. 41.

⁵¹ M. Kiełczewska-Zaleska, D. Licińska. *Rozmieszczenie Polonii*. W: *Stan i potrzeby badań nad zbiorowiskami polonijnymi*. Wrocław 1976 s. 275; „Migrazioni e Turismo” 14:1976 s. 18.

⁵² Informacje uzyskane od A. Hohengartena.

dlili i podjęli pracę w tamtejszych fabrykach, z drugiej zaś powojenna emigracja również wybierała to miasto. Dziś więc największe skupienia ludności polskiego pochodzenia znajdują się w stolicy oraz w Esch, zaś mniejsze grupy można spotkać w osiedlach górniczo-przemysłowego zagłębia na południu w pobliżu Esch^{52a}.

Podobnie jak w innych krajach warunki bytowe w pierwszych latach powojennych były trudne. Trzeba jednak podkreślić, że były one na ogół lepsze niż np. w Niemczech Zachodnich, gdzie większość Polaków zgromadzono w obozach wychodźczych. Polacy w Luksemburgu nawet mogli w tym czasie śpieszyć z materialną pomocą swym rodakom w Niemczech. Z pomocą materialną pośpieszyła im także Polonia Amerykańska. W rozprowadzaniu darów czynni byli duszpasterze ks. W. Kotowski i ks. A. Müller⁵³. W latach pięćdziesiątych sytuacja materialna się ustabilizowała.

2. Życie organizacyjne i działalność kulturalno-oświatowa

W życiu polonijnym bardzo ważną rolę odgrywają organizacje i różnego rodzaju stowarzyszenia. Dotyczy to również Polonii luksemburskiej. Istniejący w różnych krajach zachodnich rozłam polityczny wśród Polaków na tle przemian ustrojowych w Polsce nie ominął także Polonii luksemburskiej. Ujawniło się to szczególnie na polu organizacyjnym.

Wkrótce po wojnie dzięki staraniom ks. W. Kotowskiego powołano do życia Związek Chrześcijańskich Robotników Polskich. Jest to organizacja typu robotniczego i zawodowego, lecz w jej ramach rozwija się także życie kulturalno-oświatowe Polaków. Dzięki poparciu byłego konsula honorowego F. Loescha (który w czasie wojny przebywał w obozie koncentracyjnym Dachau) oraz katolickiego deputowanego do Izby Posłów Rocka Związek wszedł do luksemburskiego związku zawodowego robotników noszącego nazwę Luksemburski Chrześcijański Związek Zawodowy (Letzebuerger Chrestliche Gewerkschaftsbond) jako autonomiczna sekcja polska. Przez to związek uzyskał wszystkie przywileje przysługujące zrzeszonym robotnikom oraz 10% składek wpłacanych przez Polaków do syndykatu. W ramach tej sekcji, na czele której stał Jan Baranowski, górnik z Esch, organizuje się życie kulturalne kolonii⁵⁴. W związku tym czynnie udzielali się księża Władysław Kotowski (werbista) i Józef Grochot (redemptorysta).

Zaraz po wojnie powołano w Luksemburgu Delegaturę Polskiego Czerwonego Krzyża, którego centrala mieściła się w Londynie. Od grudnia

^{52a} W Księstwie ostatnią kopalnię zamknięto w 1981 r.

⁵³ „Głos Polski” 1946 nr 28; Archiwum Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech (Freising), akta Caritasu; Archiwum Księży Werbistów w Pieniężnie, akta personalne.

⁵⁴ *Rocznik Polonii 1948* (Londyn) s. 96; *Rocznik Polonii 1950* s. 109; „Głos Polski” 1946 nr 28; Informacje uzyskane od ks. J. Adamczyka.

1946 r. londyński PCK na skutek interwencji rządu PRL zmuszony był zmienić nazwę na Towarzystwo Pomocy Polakom (TPP, Relief Society for Poles). Rozwijało ono działalność charytatywną i społeczną do połowy 1950 r.⁵⁵

Organizacją utrzymującą kontakty z polskimi placówkami konsularnymi i rządem PRL jest Zjednoczenie Polskie w Wielkim Księstwie Luksemburskim (Union Polonaise), nazywane często Związkiem Polaków. Zjednoczenie, wskrzeszone po wojnie, 24 XI 1979 r. uroczystie obchodziło 50-lecie swego istnienia. Z tej okazji poświęcono wykonany w Krakowie sztandar. Związek został wówczas odznaczony przez Towarzystwo „Polonia” medalem „Za zasługi umacniania patriotycznej więzi z krajem”⁵⁶.

W 1946 r. dzięki staraniom ks. W. Kotowskiego utworzono trzy drużyny harcerskie, dwie polskie szkoły i chór⁵⁷. Dzieci polskich rodzin uczęszczały do szkół luksemburskich i mówiły miejscowym językiem. Zatrószono się o ich polskie wychowanie, organizując polonijną szkołkę w Esch, do której w 1946 r. uczęszczało 30 dzieci, oraz punkt nauczania w Kayl. Lekcje prowadził nauczyciel dojeżdżający z Francji. Drugą szkołkę powołano do życia w stolicy. W latach 1946-1950 uczył w niej Władysław Lachowicz. Celem lepszego zaktywizowania działalności szkółek także w sąsiednich krajach w marcu 1947 r. w Konsulacie Generalnym w Brukseli odbył się zjazd polskich nauczycieli. Rzucono wtedy apel o zacieśnienie współpracy między nauczycielami, komitetami rodzicielskimi i organizacjami. Polonia belgijska dostarczyła wówczas nieco książek i czasopism dla świetlicy w Luksemburgu, zaś w późniejszym okresie literaturę otrzymywano z polskich ośrodków wydawniczych w Paryżu i Londynie.

Poza szkolnictwem rozwijały działalność także zespoły tańca i śpiewu, którymi kierowała Zapawałowska i ks. Kotowski. Zespoły te występowały zwykle w strojach ludowych na akademiach urządzanych z okazji uroczystości narodowych i kościelnych. Dzięki staraniom ks. J. Thiela chór kilkakrotnie śpiewał polskie pieśni w luksemburskim radiu. Przez jakiś czas istniała polska świetlica w Luksemburgu zaopatrzona w czasopisma i książki.

Polonia luksemburska nie utworzyła własnego czasopisma także w okresie powojennym. Były jednak próby w tym kierunku. Zaraz po wojnie Władysław Noga, robotnik z Bettemburga, wydawał „Biuletyn” drukowany techniką powielaczową. Oprócz wiadomości z terenu Wielkiego Księstwa zawierał on w zasadzie przedruki z polskich czasopism wychodzących na Zachodzie. Inicjatywa po krótkim czasie upadła. Obecnie docierają tu czaso-

⁵⁵ *Rocznik Polonii 1948* s. 96; *Polacy w Luksemburgu*. „Polak. Pismo Polaków w Niemczech” 17:1965 nr 3(525) s. 4.

⁵⁶ „Luxemburger Wort” 14 XI i 16 XI 1979; „Przegląd Prasy Polonijnej” 1980 nr 1 s. 15; „Ogniwo” 14:1980 nr 1 s. 22.

⁵⁷ Archiwum Księży Werbistów w Pieniężnie, akta personalne ks. W. Kotowskiego.

pisma z Polski oraz z ośrodków zagranicznych, zwłaszcza Francji, Belgii i Anglii. Nadal szczególnie dużą popularnością cieszy się wychodzący w Lens „Narodowiec”⁵⁸.

3. Duszpasterstwo i życie religijne

Polskie duszpasterstwo w Luksemburgu po II wojnie światowej przedstawiało się lepiej aniżeli przed wojną. Przez cały ten okres, z niewielką przerwą w 1947/48 r., Polacy posiadali własnego duszpasterza. Organizacyjnie duszpasterstwo to należy do Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, którą od 1947 r. kierują księża oblaci.

Od 1 IV 1945 r. duszpasterstwo wśród Polonii luksemburskiej prowadził ks. Władysław Kotowski, były kapelan I Dywizji Pancерnej gen. S. Maczka. W ramach pracy duszpasterskiej regularnie wygłaszał on w miejscowym radiu pogadanki religijne⁵⁹. Gdy 23 XI 1947 r. wyjechał do Polski, przez osiem miesięcy Polacy pozbawieni byli stałego duszpasterza. Od kwietnia 1948 r. pracę podjęli księża oblaci i prowadzą ją do dnia dzisiejszego. Pierwszym z nich był ks. Augustyn Müller, który pracował tu do grudnia 1951 r.⁶⁰ Od 12 XII 1951 r. duszpasterzował ks. Józef Thiel, Francuz znający język polski, gdyż przed wojną dłuższy czas przebywał w Polsce⁶¹.

2 XII 1966 r. w czasie uroczystości millenijnych w katedrze luksemburskiej miejscowy biskup ordynariusz poinformował zgromadzoną Polonię o nominacji ks. Józefa Adamczyka na ich duszpasterza⁶². Wkrótce potem zamieszkał on w Luksemburgu, by z dużą energią podjąć działalność duszpasterską i społeczną. W pracy tej ponadto czynnie udzielał się ks. Józef Grochot, profesor filozofii w seminarium duchownym w Echternach. Był on czynny przede wszystkim jako kapelan Związku Chrześcijańskich Robotników Polskich, a także jako rekolekcjonista i kaznodzieja, m.in. współpracował z ks. Adamczykiem w zorganizowaniu uroczystości millenijnych.

Ponieważ w okresie powojennym, jak wiadomo, punkt ciężkości polskiego życia przeniósł się do stolicy, dlatego też tam zamieszkali polscy duszpa-

⁵⁸ „Głos Polski” 1946 nr 28; E d e r. *Dzieje Polonii belgijskiej* s. 154; informacje uzyskane od ks. Adamczyka oraz K. i W. Pawlików z Luksemburga.

⁵⁹ *Rocznik Polonii 1948* s. 96; „Głos Polski” 1946 nr 28; Archiwum Księży Werbistów w Pieniężnie, akta personalne ks. W. Kotowskiego.

⁶⁰ *Rocznik Polonii 1950* s. 109; Archiwum Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech (Freising), akta różne 1949/50.

⁶¹ *Rocznik Polonii 1958/59* s. 112; *40-lecie kapłaństwa Rektora Polskiej Misji Katolickiej*. „Słowo Katolickie” 11:1956 nr 26(574).

⁶² *Panorama emigracji polskiej* s. 88. J. Adamczyk OMI, ur. 18 III 1920 r. w Poznaniu, wojnę spędził jako kleryk w obozie koncentracyjnym Gusen, święcenia kapłańskie otrzymał 4 VI 1950 r.; por. Ks. J. A d a m c z y k OMI. „Duszpasterz Polski Zagranicą” 26:1975 nr 4 s. 444.

sterze. Mimo to społeczność polską w Wielkim Księstwie cechuje znaczne rozproszenie, co przy niewielkiej jej liczebności poważnie utrudnia pracę duszpasterską. Z drugiej jednak strony poza stolicą skupiają się oni głównie w południowym górniczo-hutniczym zagłębiu, a więc na obszarze mniej więcej jednego powiatu (z Luksemburga do Esch 18 km autostradą). W sytuacji powszechnego posiadania samochodów i dobrych dróg nie są to zbyt wielkie odległości i w razie potrzeby jest stosunkowo łatwo się zebrać.

W okresie powojennym niedzielne nabożeństwa odbywały się w następujących miejscowościach: Luksemburg (kościół św. Michała), Esch, Bettembourg, Bofferdange, Differdange, Ettelbruck, Petange, Redange, Rumelange; ostatnio w zasadzie w stolicy (kaplica księży sercanów) i Esch (kaplica włoska), rzadziej w innych⁶³. Dawniej nabożeństwa ogłaszano w „Luxemburger Wort”. Szczególnie chętnie czynił to ks. Thiel, który ponadto co sześć tygodni zamieszczał na łamach tejże gazety w rubryce „Aus der polnischen Gemeinde” informacje z życia polskiej kolonii w Wielkim Księstwie oraz wiadomości o Polsce.

Nabożeństwa odbywają się w języku polskim, z polskimi śpiewami, a po mszy św. jest zwykle okazja do prywatnych spotkań. W ten sposób, przy nikłym stanie życia organizacyjnego, Kościół spełnia ważną rolę integracyjną grupy i podtrzymującą tożsamość etniczną, co ma szczególnie duże znaczenie dla dzieci.

Polacy uczestniczą także w życiu religijnym lokalnej społeczności. Szczególnie ma to miejsce w procesjach z okazji uroczystości bardzo tu czczonej Matki Boskiej Pocieszycielki Strapionych, patronki stolicy oraz w Boże Ciało. Wówczas występują w osobnej grupie z własnym sztandarem, a dzieci w strojach krakowskich. Mówiąc o luksemburskim sanktuarium MB Pocieszycielki Strapionych, wypada przy tej okazji wspomnieć polską pamiątkę przechowywaną w katedrze. Luksemburczycy od dawna mają zwyczaj ubierania figurki Matki Bożej w kosztowne szaty. Zwyczaj ten wywodzi się z hiszpańskiej tradycji i datuje się od czasu, gdy Luksemburg należał do Hiszpanii (1506-1684, 1697-1714). W skarbcu katedralnym wśród wielu tego rodzaju zabytków przechowuje się sukienkę, prawdziwe arcydzieło sztuki hafciarskiej, wykonaną przez Marię, żonę króla francuskiego Ludwika XV, a córkę króla Stanisława Leszczyńskiego.

Szczególną formą życia religijnego i narodowego na obczyźnie są pielgrzymki do różnych sanktuariów, zwłaszcza maryjnych. Obok okazji do spełnienia praktyk religijnych i kultu są one także manifestacją odnajdywanej tu polskiej liczebności i siły, niewidocznej w rozproszeniu. Ukazują one również bogactwo strojów regionalnych oraz są spotkaniem w całości polskiej atmosferze religijnej i kulturalnej. Bierze w nich udział stosunkowo

⁶³ „Słowo Katolickie” 11:1956 nr 26(574); *Duszpasterstwo polskie w świecie. Informator* 1975. Paryż 1975 s. 201.

duża liczba osób. Zwłaszcza uwidacznia się ona w spotkaniach pielgrzymkowych, skupiających Polonię z kilku krajów, np. w Belgii i Francji. Z miejscowych centrów pielgrzymkowych należy na pierwszym miejscu wymienić miasto Luksemburg – sanktuarium MB Pocieszycielki Strapionych (Consolatrix Afflictorum). Uroczystości odbywające się tu w maju kończą się zawsze wielką procesją maryjną, w której Polacy biorą udział w osobnej grupie. Drugim licznie uczęszczanym miejscem jest Kayl, leżące w pobliżu Esch. Spotkania mają tu miejsce 15 VIII. Ze względu na niewielkie odległości oraz łatwość przekraczania granic Polonia luksemburska bierze udział w pielgrzymkach wspólnie z innymi grupami polonijnymi, jak w Belgii (Notre Dame de Sion, Banneux), Francji (Benoite-Vaux k. Verdun). Wreszcie wyjeżdża do takich międzynarodowych ośrodków pielgrzymkowych, jak Lourdes, Fatima, Ziemia Święta, Rzym (Millenium, beatyfikacja i kanonizacja o. Maksymiliana Kolbego, inauguracja pontyfikatu papieża Jana Pawła II itp.)⁶⁴.

Spośród świąt o charakterze narodowym Polonia szczególnie kultywuje pamięć 11 Listopada oraz 3 Maja. Wielkiej wagi wydarzeniem dla życia religijnego i narodowego Polonii były obchody millenijne w 1966 r., związane z tysiącleciem chrztu Polski. Centralne uroczystości miały miejsce w Rzymie w maju 1966 r. Wśród wielotysięcznej rzeszy Polaków z zagranicy brała w nich udział 25-osobowa delegacja z Luksemburga. W Luksemburgu utworzono Komitet Tysiąclecia, na którego czele stanęła Kazimiera Wciórka. Wielką pomocą służył ks. Józef Molitor, Luksemburczyk mówiący po polsku, oraz kilka innych osobistości. Zaś stroną organizacyjną zajęli się ks. Józef Grochot oraz rozpoczynający na tym terenie pracę ks. Józef Adamczyk. Obchody millenijne zorganizowano w Wielkim Księstwie w dwóch etapach. 20 XI urządzono „Akademię Tysiąclecia” w sali Luksemburskiego Związku Zawodowego z referatem ks. J. Adamczyka oraz artystycznymi występami zespołu polonijnego z Leodium. Wzięło w niej udział przeszło 400 Polaków. Natomiast manifestacja religijna miała miejsce 2 XII w luksemburskiej katedrze, poprzedzona triduum maryjnym, przeprowadzonym przez ks. Adamczyka. Mszę św. pontyfikalną odprawił ordynariusz diecezji bp Leon Lommel w asyście duszpasterza ks. J. Thiela i prowincjała oblatów Józefa Pakuły. Udział wzięła również kapituła katedralna oraz ok. 750 Polaków, co na tamtejszy stan liczebny Polonii oraz jej rozproszenie było liczbą imponującą. Jak wspomniano już wyżej, na zakończenie obchodów millenijnych w katedrze bp Lommel podziękował ks. Józefowi Thielowi⁶⁵ za wieloletnią pracę, równocześnie ogłaszając nowym duszpasterzem Polonii luk-

⁶⁴ M. Kastorska. *Echa polskie w Luksemburgu*. „Słowo Katolickie” 9:1953 nr 1(397) s. 7; „Duszpasterz Polski Zagranicą” 31:1980 nr 3 s. 476; informacje uzyskane od ks. Adamczyka.

⁶⁵ Zmarł w Luksemburgu w 1968 r., pochowany został w rodzinnej Alzacji.

semburskiej ks. Józefa Adamczyka, również ze zgromadzenia księży oblatów. Obchody millenijne podobnie jak w innych krajach także tutaj przyczyniły się do ożywienia polskiego życia wśród emigracji i pogłębiły świadomość swego pochodzenia⁶⁶.

Jeszcze większe znaczenie dla umocnienia życia religijnego i narodowego Polonii miał wybór na papieża kard. Karola Wojtyły. Delegacja z Luksemburga wraz ze swym duszpasterzem uczestniczyła w uroczystościach inauguracyjnych pontyfikatu Pana Pawła II⁶⁷.

Wielkim wydarzeniem dla Polonii luksemburskiej była podróż apostolska papieża Jana Pawła II do krajów Beneluksu w dniach 11-21 V 1985 r. W Wielkim Księstwie papież przebywał 15 i 16 V. Towarzyszył mu arcybiskup krakowski kard. F. Macharski. W Luksemburgu papież złożył prywatną wizytę rodzinie książęcej, spotkał się z chorymi w katedrze luksemburskiej, z władzami państwowymi Wielkiego Księstwa, akredytowanym w tym kraju korpusem dyplomatycznym, przedstawicielami instytucji europejskich mających tam swą siedzibę, z duchowieństwem i laikatem oraz z młodzieżą u grobu św. Willibrorda w opactwie Echternach, a także światem pracy i emigrantami w centrum przemysłowym Esch-sur-Alzette. W Esch papież odprawił pod gołym niebem mszę św. dla robotników i grup cudzoziemskich, których zebrało się 12 tys. osób. Wśród nich byli także Polacy, do których Jan Paweł przemówił w języku polskim⁶⁸.

Część Polaków ponadto brała udział w nabożeństwie przeznaczonym dla Polonii Beneluksu 19 V w Brukseli. Papieżowi towarzyszyli tam prymas Polski kard. J. Glemp, delegat prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji bp Szczepan Wesoły oraz duszpasterze należący do Polskiej Misji Katolickiej w krajach Beneluksu⁶⁹. Jak inne tego rodzaju spotkania Polonii z papie-

⁶⁶ Ks. J. Adamczyk. Mówi duszpasterz polski w Luksemburgu. W: *Panorama emigracji polskiej* s. 88.

⁶⁷ Informacje uzyskane od ks. Adamczyka.

⁶⁸ W czasie mszy św. w Esch papież wygłosił homilię w językach luksemburskim i francuskim, zaś do cudzoziemców przemówił w językach portugalskim, włoskim i polskim. Do Polaków powiedział: „Serdecznie witam i pozdrawiam Was, moi bracia i siostry, rodacy umiłowani, którym za zrządzeniem Bożej Opatrzności wypadło tutaj w Luksemburgu realizować swoje powołanie ludzkie i chrześcijańskie. Poprzez pracę dajecie wielki wkład w życie nowego społeczeństwa, z jakim połączyły się wasze losy. Niech idzie z wami poprzez tę nową ziemię Pani Jasno-górska, niech łączy was wszystkich solidarność, dobroć i ta wiara, którą odziedziczyliście po całym tysiącleciu chrześcijańskiej Polski” („L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 6:1985 nr nadzwycz. 1(68) s. 20-22, fot.; „Ład” 5:1985 nr 22(195) s. 7; „Gość Niedzielny” 62:1985 nr 22 s. 4-5; „Tygodnik Powszechny” 39:1985 nr 22(1875) s. 1; list ks. J. Adamczyka. Luksemburg 2 VII 1985); *Jan Paweł II w krajach Beneluxu 11 V 1985 – 21 V 1985 i w Liechtensteinie 8 IX 1985. Przemówienia i homilie*. Warszawa 1987.

⁶⁹ W spotkaniu na stadionie Fallon w Brukseli obok 10 tys. Polaków wzięli udział także przedstawiciele innych narodowości Europy Wschodniej: Słowacy, Czesi, Węgrzy, Rumuni, Chorwaci, Albańczycy, Ukraińcy, Litwini i Łotysze. Papież pozdrowił ich w ich własnych językach (por. „Gość Niedzielny” 62:1985 nr 22 s. 4-5).

żem przyczyniło się ono z pewnością do umocnienia łączności z głową Kościoła, a także wzrostu poczucia przynależności do grupy polonijnej.

Zarówno władze państwowe, jak i kościelne ustosunkowują się do imigrantów pozytywnie. W 1983 r. na 365 800 mieszkańców było 96 700 imigrantów, co stanowi 26% ludności. Władze kościelne dokładają wiele troski o roztoczenie nad nimi wszystkimi opieki duszpasterskiej i włączenie do lokalnej społeczności kościelnej. Od 1976 r. corocznie organizuje się „Dzień Imigranta”, którego zadaniem jest zintegrowanie imigrantów ze sobą i z miejscowym społeczeństwem, a zwłaszcza duszpasterstwem. Podobnie jak Polacy również inne większe grupy posiadają własne, popierane przez władze duszpasterstwo. Zajmuje się nim specjalna Diecezjalna Komisja dla Opieki Duszpasterskiej Imigrantów.

Polacy wielokrotnie spotykają się z tym życzliwym nastawieniem, co szczególnie dobitnie ukazało się w czasie obchodów millenijnych. Dużą troską otacza się młodzież i dzieci uczęszczające do miejscowych szkół, by pomóc im w przełamaniu barier językowych. Uczniowie bowiem w stosunkowo szybkim tempie muszą poznać trzy obce dla nich języki, obowiązujące w państwie: luksemburski, francuski i niemiecki⁷⁰.

*

Polonia luksemburska przeżywa podobne problemy jak inne małe polskie grupy zagranicą, które cechuje zagubienie i szybka integracja, a nawet asymilacja, głównie młodego pokolenia, i to bez żadnych nacisków ze strony tolerancyjnego w tym względzie państwa. Z braku inteligencji i działaczy społecznych wielkiego formatu główną rolę, także w sprawach narodowych i kulturalnych, odgrywa duszpasterz. Staje się on w ten sposób czynnikiem integrującym grupę i podtrzymującym polskie życie na tym terenie. Polonia ta przy tym utrzymuje jednak dosyć żywe kontakty z sąsiednimi ośrodkami i, co ma zasadnicze znaczenie, z krajem pochodzenia.

POLES IN LUXEMBURG (1918-1985)

Summary

The article presents the history of the Polish ethnic group in the Great Duchy of Luxemburg in 1918-1985. The Polish immigrant flow to the Duchy has started after World War I. The first groups arrived from Westphalia, Belgium and France as well as from Poland particularly in 1937-1939. In the inter-war period about 5000 Poles lived in Luxemburg, there were the largest centres of Polish immigrants in the southern, industrial part of the Duchy particularly

⁷⁰ *Pastoral Aims and Tasks for Immigrants in Luxemburg*. „Migrazioni e Turismo” 14:1976 s. 18.

in Esch-sur-Alzette. The emigrants were mainly employed in the mining industry. The immigrants arriving from Poland in 1937-1939 found jobs in agriculture in the northern part of the country. They set up a few socio-cultural and labour organizations: eg. The Catholic Union of Polish Workers and the Union of Polish Workers (Union Polonaise). Besides, in 1933 a school for Polish children was opened. Pastoral care was performed by the Polish priests from Belgium and eastern France. Only in a short period of September 15, 1930 till June 1, 1931 Rev. H. Majkowski lived and worked in Luxemburg.

After World War II the Polonia in Luxemburg consisted of 3000 people. As a consequence of repatriation and emigration 1500 Poles remained there in 1950 and finally 1000 in 1970. New labour organizations came to existence: the Union of Polish Christian Workers and the Polish Union. There were two Polish schools and a group of Polish folk singers and dancers. The following priests worked in Luxemburg then: W. Kotowski SVD, A. Müller OMI, J. Thiel OMI and J. Adamczyk OMI.